

ELŻBIETA WÓJTOWICZ

ur. 1949; Wólka Kątna



Miejsce i czas wydarzeń	Wólka Kątna, PRL
Słowa kluczowe	Projekt Etnografia Lubelszczyzny, Wólka Kątna, symbolika liczb, symbolika liczby trzy, magia, miesiąc, księżyc, laleczki

Symbolika liczby trzy

Bo przy wszystkich właśnie tych odczynianiach uroków i przy, to zawsze wszystko trzeba było zrobić trzy razy. Jeden raz się nie robiło. Na przykład jak się róże spalało, żeby tam jakaś od gorączki kogoś uwolnić, no to się przynajmniej ileś tych gałek się spalało, ale trzy razy trzeba było powiedzieć przy tym: „Rózo, różyczko uciekoj za góry, za lasy przepadnij!” I tak się tam powtórzyło. I przy innych właśnie tych odczynieniach uroków, to albo się trzy razy właśnie obchodziło na opak, tą chorą, albo trzy razy się przechodziło przez tego chorego, czyli jak tam go brzuch bolał, czy dziecko było chore, to trzeba było przejść przez to dziecko, znaczy nie przejść, tylko tak przestąpić przez to dziecko trzy razy. To na przykład jak dziecko dostało miesięcznika, to go podawali trzy razy nad studnią. Tak trzy razy! Ojciec stanął z jednej strony matka z drugiej i trzy razy sobie podawali dziecko, żeby go uwolnić od miesięcznika, nad wodą go podawali. [...] tak się nazywała taka choroba, która była spowodowana tym, że miesiąc spojrział na dziecko, jak stała kołyska przy oknie i miesiąc spojrział, znaczy księżyc jak spojrział na dziecko, wtedy mówili, że dostało miesięcznika, ale to chyba była taka biegunka. Żeby to przeszło to właśnie między innymi było takie podawanie trzy razy. No i wiele rzeczy się trzy razy robiło przecież, nawet jak zmarły z domu odprowadzali to wiadomo, że na każdym progu trzy razy były takie stuknięcie trumną, tak jakby pożegnanie trzy razy. No i chyba najważniejsze, to z tej trójcy, to że Bóg jest w trzech osobach, to dlatego ta trójka jest taka ważna, że to Trójca Święta, często się właśnie ta trójka czy trzy, to się mówi nieraz tak i tak potocznie, że o trójca, nie przyszła jakoś tam ktoś ważny, no to trójca. [...] jak przyszły sąsiadki obejrzeć dziecko pierwszy raz, to właśnie żeby go nie urzec, to mówiły: „Fu jaki paskudny!” I trzy razy spluwały przez lewe ramię. No trzy razy spluwały, czyli mówiły: „Tfu, ale paskudne” i trzy razy spluwały. [...] Czy na przykład jak tam dziecko miało płaczki, i żeby pozbyć się tych płaczek, to wtedy matka robiła takie z gałganek lalki i tych lalek dziewięć zrobiła, ale ich wiązała po trzy, po trzy ich wiązała i potem wszystkie razem związała i na przykład rzuciła na rozstajne drogi, i

musiało być tych lalek dziewięć.[...] No żeby ktoś, że na rozstajnych drogach tam ktoś przechodził, to po prostu miał, były szanse, że ktoś to podejmie. No i wtedy zabrał płaczki i dziecko przestawało płakać. [...] państwo młodzi, jak szli do błogosławieństwa, przed ślubem, jak ich rodzice błogosławili, to też musieli trzy razy obejść, po to błogosławieństwo podchodzili, trzy razy w koło. Także wiele rzecz się robiło trzy razy.

Data i miejsce nagrania	2011-07-09, Wólka Kątna
Rozmawiał/a	Magdalena Wójtowicz
Transkrypcja	Magdalena Wójtowicz
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"